№ 353. Łódź, Sroda 27 Grudnia 1922 r. Cena 120 mk. (Na prowincji 130) Należytość pocztowa opłacona ryczałt. Rok III

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracujące

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 2200
na prowincji „ 2750
Zagranicą „ 5000

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia, z wyjątkiem ogłoszeń zapłaconych z góry.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 6 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 300.— w tekście mk. 450.—reklamy mk. 300.—, nekrologi mk. 150—, komunikaty mk. 180, zwyczajne mk. 120 za wiersz nonparelowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 30 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 20. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyła się po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Rząd w czasie świąt.

Konkretny program naprawy Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 27. Prezydent Rzeczypospolitej odbył w ciągu świąt konferencję z prezesem Rady Ministrów. Tematem obrad były najważniejsze sprawy państwowe, które przedstawił prezydent Rady Ministrów, uzgodniając w zupełności własny punkt widzenia w omawianych sprawach z poglądem p. prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 26 (PAT) Prezydent Rady Ministrów gen. Sikorski odbył półtoragodzinna naradę z Marszałkiem Sejmu Ratajem w sprawie programu prac Sejmu. Prezes Rady Ministrów wnioskował zwołanie Sejmu w takim terminie, któryby mu pozwolił na pozytywny program naprawy Rzplitej, a Sejmowi na pozytywne tego programu rozpatrzenie. Ustalono narazie, że Sejm się nie zbierze przed 10 stycznia 1923 roku.

WARSZAWA, 26 (PAT) Pan Prezes Rady Ministrów wystosował do wszystkich byłych ministrów skarbu i kierowników ministerstwa skarbu pismo treści następującej:

„Przystępując do zasadniczej naprawy skarbu Rzeczypospolitej mam zaszczyt zwrócić się do Wielce Szanownego Pana z prośbą o wzięcie udziału w programowej dyskusji, która odbędzie się na temat powyższy na specjalnem posiedzeniu dnia 9-go stycznia 1923 r. o godz. 10 i pół w Belwederze.

Na posiedzenie to, któremu przewodniczyć będzie p. Prezydent Rzplitej, w porozumieniu z p. ministrem skarbu, zapraszam wszystkich byłych pp. ministrów i kierowników ministerstwa skarbu.

Będę p. Ministrowi zobowiązany za przygotowanie swych cennych uwag na piśmie oraz skonkretyzowanie wniosków.

O odwrotną odpowiedź proszę, łącząc wyrazy szczerego i prawdziwego szacunku".

Prezes Rady Ministrów
(—) Sikorski.

Warszawa, d. 24 grudnia 1922 r.

Przed procesem mordercy Prezydenta.

WARSZAWA, 26. W ostatnich dniach przed świętami w gmachu sądu okręgowego w Warszawie uwijało się mnóstwo ludzi starających się o bilet wejścia na proces Eligjusza Niewiadomskiego, mordercy Prez. Narutowicza. Przed gabinetem sędziego Laskowskiego, który osobiście wydaje karty wejścia, utworzyły się długie ogonki, podzielone na kategorje. Do pierwszej z nich należą posłowie i senatorowie, dla których zarezerwowano specjalne miejsca. Następnie są przedstawiciele ambasad zagranicznych, oficerowie i wyżsi wojskowi, adwokaci i td.

Liczba miejsc jest ściśle ograniczona. Na sali jednak będzie kilka ławek przystawionych. Podobnież będą miejsca na balkonie, gdzie zwykle nikogo się nie wpuszcza.

Dla przedstawicieli prasy postawi się trzy stoły, gdyż zgłosiło się przeszło 20 sprawozdawców gazet miejscowych i zagranicznych.

Specjalne oddziały policji będą pilnowały porządku wewnątrz budynku i naokoło niego na ulicy.

Ponieważ Niewiadomski kategorycznie odmówił wzięcia adwokata, przeto sąd wyznaczył mu obrońce z urzędu.

Mimo prośby żony Niewiadomskiego, ażeby go bronił adwokat Hofmokl-Ostrowski, — Niewiadomski oświadczył, że nie pozwoli mu przemawiać w sądzie.

Gdy adwokat ten zjawił się w celi Niewiadomskiego, nie chciał on z nim mówić i zażądał, ażeby natychmiast opuścił celę.

Niewiadomski bezustannie pisze swą obronę, którą wygłosi w sądzie osobiście.

Kwestja odszkodowań niemieckich znów aktualna!

WASZYNGTON, 26. - Reuter. W tutejszych kołach miarodajnych zaprzeczają formalnie wiadomościom, jakoby Stany Zjednoczone, Anglja i Niemcy pertraktowały w sprawie powołania komisji, która miałaby ustalić ogólną sumę świadczeń odszkodowawczych. Równocześnie w kołach tych wskazują na pogląd amerykański, iż zagadnienie odszkodowań mogłoby być rozwiązane tylko przez państwa zainteresowane, ze względu na prawa, wypływające dla tych państw z traktatu pokojowego. W kołach tych podkreślają, że ewentualny plan finansowy Ameryki w żadnym razie nie ma charakteru oficjalnego.

BERLIN, 26. W. B. K. Na wczorajszej konferencji rządu Rzeszy z przywódcami stronnictw byli obecni przedstawiciele demokratów, centrum i niemieckiej partji ludowej. Ze strony rządu w konferencji wziął udział minister skarbu Hermes i minister spraw zagranicznych Rosenberg. Ministrowie zakomunikowali plan rządu w sprawie odszkodowań. W związku z tem odbyło się posiedzenie gabinetu, które — według wiadomości, jakie posiada „Berliner Tageblatt" nie zajmowało się zagadnieniem odszkodowań. „Local Anzeiger" i „Vorwaerts" twierdzą, że nowe propozycje niemieckie będą mogły być przygotowane dopiero po świętach. W każdym razie, pisze „Local Anzeiger", uczyniono w ciugu dnia wczorajszego znaczny krok naprzód. „Vorwaerts" twierdzi, że istnieje jeszcze różnica zdań co do tego, jakie sumy mają być zaofiarowane sprzymierzonym oraz jakie maja być dane gwarancje.

BERLIN, 26. (PAT.) Pomimo, że kanclerz Rzeszy udał się na święta do Hamburga, odbywać się będą w dalszym ciągu narady pomiędzy rządem Rzeszy a rzeczoznawcami. Urzędowo donoszą, że dotychczas nie wypracowano żadnej propozycji w sprawie odszkodowań.

BERLIN, 26. (PAT.) Rząd Rzeszy przedłoży dnia 1 stycznia 1923 roku rządom sojuszniczym nowe propozycje dotyczące definitywnego uregulowania kwestji odszkodowań.

MOSKWA, 26. (PAT.) Wolff donosi: Poseł niemiecki w Moskwie hr. Brockdorf Rantzau, wydał bankiet, na którym byli obecni: Litwinow, Karachan, szef protokułu rosyjskiego Florenskij i inni. W przemówieniach podniesiono konieczność zacieśnienia węzłów przyjaźni między Rosją a Niemcami

PARYŻ, 26. (PAT.) Według informacyj „Journal'a", podczas najbliższych rokowań, do udziału w których może będą powołane wszystkie państwa sprzymierzone. Rumunja wystąpi napewno z żądaniem rewizji postanowień dotyczących udziału rozmaitych państw w odszkodowaniach niemieckich w celu uzyskania dla Rumunji większych odszkodowań.

Co słychać na Bałkanach?

BERLIN, 26. „Vossische Zeitung" i „Local Anzeiger" donoszą, że wczoraj odbyło się nowe spotkanie Curzona, Barrere i Bononi'ego z Ismetem baszą. Dobrze poinformowane koła twierdzą, że w sprawie punktów spornych osiągnięto pewne porozumienie. „Daily News" pisze, że Cziczerin wypowiedział się przeciw podpisaniu układu lozańskiego, oświadczając, że sposób prowadzenia rokowań jest akcją skierowaną przeciw Rosji.

- ANGORA, 26. Havas. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego, w odpowiedzi na interpelację prezes rady ministrów Rauf bej wygłosił przemówienie, w którem nakreślił program rządu tureckiego w związku z toczącemi się obecnie rokowaniami w Lozannie. Na wstępie prezydent zaznaczył, że rokowania dotychczas nie dały żadnych konkretnych wyników. Sprzymierzeni, zaznaczył Rauf bej, pragną przełamać nasz front, tak jak uczynili to w czasie wojny. Sądzą oni, że naród turecki sprzeciwia się jedynie samemu systemowi kapitulacji, podczas gdy w rzeczywistości wysiłki nasze skierowane są w kierunku radykalnego i objektywnego cofnięcia wszelkich zarządzeń, wynikłych z zasad systemu kapitulacyjnego. W sprawie cieśnin mówił dalej prezydent ministrów, Turcy domagają, sę aby sojusznicy udzielili gwarancji bezpieczeństwa Konstantynopola, będącego siedzibą kalifa. Na nikim innym, jak tylko na państwach sprzymierzonych, winien ciążyć obowiązek stworzenia takich warunków, które mogłyby nam zapewnić bezpieczeństwo. Rząd turecki nie może zlekceważyć tej okoliczności, że otwarcie przez Turcję cieśnin, umożliwiłoby zajęcie Konstantynopola przy jednoczesnem pogwałceniu warunków zawieszenia broni, ustalonych w Mudros, warunków, które wytworzyły w Konstantynopolu sytuację zgoła anormalną. Turcja — mówił Rauf bej— oczekuje cierpliwie urzeczywistnienia jej uzasadnionych aspiracyj.

Kończąc swe przemówienie, premjer Rauf bej oświadczył: Domagamy się, aby traktowano nas narówni z innemi narodami. Nie będziemy tolerować, aby nas traktowano jako niższych. Tych, którzy nas uważają za równych, obdarzać będziemy szacunkiem i przyjaźnią. Odmawiać jednak będziemy zaufania tym wszystkim, którzy nas traktują gorzej, niż inne narody.

LOZANNA, 26. (PAT). Delegat turecki Riza bej, w liście, wystosowanym do przewodniczącego komisji dla spraw mniejszości, wyraził zdziwienie z tego powodu, że w skład komisji dla spraw mniejszości ma również wejść delegacja bułgarska i armeńska. Riza bej ponawia z tej przyczyny protest wniesiony w ubiegłą sobotę przeciw dopuszczeniu tych delegacyj do udziału w posiedzeniach komisyj i zapytuje, jakie państwo miałby właściwie reprezentować delegat armeński. Gdyby przewodniczący komisji dla spraw mniejszości trwał na dotychczasowem stanowisku, w takim razie Riza bej zażąda wysłuchania również głosów delegacyj: Syrji, Palestyny, Iraku i Indyj, jak również delegatów mniejszości muzułmańskich z Jugosławji, Rumunji i Grecji, albowiem delegacje te zwróciły się do Turcji z prośbą o poparcie ich żądań.

Krwawa wigilja w stolicy.

Zazdrosny mąż daje do żony 7 strzałów rewolwerowych.

WARSZAWA, 26. W domu przy ul. Marszałkowskiej 66, w Warszawie rozegrała się w wieczór wigilijny krwawa tragedja małżeńska. W domu tym mieszka obywatel ziemski Edmund Wesołowski z 37 letnią żoną Zofją i dwojgiem dzieci w wieku od 18 do 15 lat.

Wesołowski, człowiek nerwowo chory, podejrzewał już zdawna żonę swą o zdradę małżeńską i czynił jej z tego go powodu ostre wymówki, które prowadziły do ciągłych awantur.

W wieczór wigilijny Wesołowska nie chciała połamać się z mężem opłatkiem. Rozdrażniony odmową Wesołowski dobył rewolweru i dał do żony 7 strzałów. Wesołowska raniona została w usta, w brzuch i łydki. Ciężko ranną przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, a stamtąd do kliniki „Omega", gdzie dokonano natychmiastowej operacji.

Wczoraj wieczorem Wesołowska żyła jeszcze. Wesołowskiego aresztowano.

W sobotniem ciągnieniu Miljonówki wygrana padła na

Nr. 433.546,

sprzedany w Kasie Skarbowej w Radzyminie.

Prasa państw bałtyckich o konferencji moskiewskiej.

Fiasko konferencji moskiewskiej wywołało żywe echa w całej prasie ryskiej i rewelskiej. Przytaczamy tu najznamienniejsze głosy:

Oto opinje prasy estońskiej: „Kaja" pisze—„Konferencja moskiewska jeszcze raz zdemaskowała bolszewików: pozostali oni takimi samymi przeciwnikami spokojnej twórczej pracy, takimiż militarystami, jakimi znaliśmy ich już oddawna. Państwa ościenne wystąpiły w Moskwie z nadzwyczaj prostem i w gruncie rzeczy bezspornem żądaniem: zobowiązujemy się nie napadać na Rosję sowiecką, — niechaj ta ostatnia da podobne przyrzeczenie. Bolszewicy wszelkimi sposobami uchylali się od odpowiedzi i wreszcie, przyciśnięci do ściany, dali odpowiedź i zdemaskowali swe plany agresywne: pakt o nieagresji jest dla nich nie do przyjęcia.

„Paewaleht" powiada: „Nader charakterystyczne jest, że bolszewicy uchylili się od podpisania umowy politycznej. I teoretycznie i praktycznie wszelka umowa jest dla nich tylko strzępkiem papieru". Bolszewikom potrzebna była nie konferencja, lecz jej zamknięcie, aby uzyskać materjał agitacyjny i wykazać, że państwa ościenne nie pozwalają Rosji zredukować liczebności armji.

„Waba Maa" przypomina, że jeden z wybitnych dziennikarzy sowieckich powiedział w przeddzień konferencji: „Dla nas konferencja ma znaczenie tylko w celu wytworzenia odpowiedniego nastroju.

Co dotyczy prasy ryskiej, to „Rižskij Kurjer" omawia wyniki konferencji w dwóch kolejnych numerach. Gazeta stwierdza, że „Wyniki konferencji moskiewskiej są nader pouczające: zerwały one krzyczącą o pokoju maskę bolszewicką, za którą spostrzegamy znaną, obszarpaną figurę sowieckiego Marksa. W tem zawarty jest cały sens i znaczenie konferencji moskiewskiej". W następnym numerze ta sama gazeta porównywa zachowanie się delegacji sowieckiej podczas dwóch konferencyj: w Moskwie i Lozannie. Gazeta przypomina, że konferencja moskiewska została zamkniętą 12 grudnia na skutek odmowy delegacji sowieckiej udzielenia swojego podpisu paktowi o nieagresji. W tym samym czasie Cziczerin w Lozannie podburzał Turków przeciwko zawarciu pokoju.

„Siegodnia" omawiając fiasko konferencji moskiewskiej zaznacza, że bolszewicy w Moskwie pospieszyli wysunąć na pierwszy plan sprawę technicznego rozbrojenia, zmniejszenia sił zbrojnych, zredukowania zasobów obronnych swych sąsiadów i t. p., ponieważ tą drogą otrzymywali oni szerokie pole dla agitacji, w której są specjalistami". Gdy jednak w odpowiedzi zażądano od bolszewików podpisania zupełnie konkretnego zobowiązania w sprawie arbitrażu, żądanie to wywołało rozdrażnienie i niepokój w kołach bolszewickich. Prasa sowiecka jak na komendę poczęła krzyczeć, że sąsiedzi Rosji dążą do zerwania konferencji, nie chcąc mówić o tem, czego życzą sobie bolszewicy.

(Russpress)

Anglja i Grecja.

Serdeczna przyjaźń, jaka łączyła Anglję i Grecję należy już do przeszłości. W czasie wojny wybitny mąż stanu Venizelos zapoczątkował politykę sojuszu grecko-angielskiego, która na konferencji pokojowej przybrała konkretne kształty. Odtąd Anglja zaczęła się troskliwie „opiekować" Grecją, narzucając jej swoją wolę i czyniąc z niej swojego żandarma nad Cieśninami. Coprawda Anglja wzamian za to wynagrodziła sowicie Grecję, przyznając jej olbrzymie obszary w Azji Mniejszej i robiąc jej koncesje nad Dardanelami.

Okazało się jednak bardzo szybko, że Grecja nigdy nie zdoła opanować odstąpionych jej terytorjów. Rozpoczęła się krwawa walka z Mustafem baszą, a Anglja nietylko, że nie starała się nakłonić Grecji do umiarkowania, lecz ponadto namawiała ją skrycie do wytrwania w walce. Dopiero po klęsce opinja publiczna w Grecji zrozumiała cel i znaczenie przyjaźni angielskiej, zrozumiała, że „opieka" angielska była głównym powodem rozgromu wojsk greckich oraz upadku koncepcji „wielkiej Grecji".

To też gdy na skutek rozstrzelania b. min. greckich poseł angielski w Atenach ostentacyjnie wyjechał do Londynu, społeczeństwo greckie nie przejęło się zbytnio tym faktem, który w innych okolicznościach wywołałby zapewne ogromną sensację. Na taki stan umysłów wpłynęło również zachowanie się posła angielskiego w Atenach, który nie chcąc dopuścić do tego, aby dowiedziano się, że rząd angielski również jest odpowiedzialny za klęskę grecką, rozpoczął staranie w celu uratowania b. ministrów i ewentualnego zatuszowania tej sprawy.

Poseł angielski wziął się niestety bardzo niezręcznie do rzeczy. Z jednej strony jego mało taktowne interwencje obrażały uczucia godności narodowej u Greków, a z drugiej strony nie chciał przyjąć na siebie żadnych zobowiązań. Rząd grecki bowiem zaczął się już skłaniać do żądań Anglji i zaproponował posłowi angielskiemu zamianę kary śmierci na wieczne wygnanie do Anglji pod warunkiem, że rząd angielski nie dopuści, aby b. ministrowie powrócili z z Anglji do Grecji.

Poseł angielski propozycję tę odrzucił i wystosował do rządu greckiego notę, utrzymaną w tonie, nie używanym dotychczas w dyplomacji. Rząd grecki podał się do dymisji, lecz komitet rewolucyjny wyrok przeprowadził. Poseł angielski opuścił Ateny, pozostawiając tam jednak personel poselski. Z tego powodu odjazd jego uważany jest raczej za porażkę polityki samego posła niż za zerwanie stosunków dyplomatycznych. W każdym razie incydent ten absolutnie nie podnosi prestiżu państwa angielskiego, które musi ponosić skutki awanturniczej polityki osobistej Lloyd George'a.

Wbrew zapewnieniom „Rzeczypospolitej" Niewiadomski zajmował się polityką.

W „Kurjerze Polskim" czytamy: Fakt zamordowania pierwszego Prezydenta Rzplitej Polskiej jest zbyt ważnym historycznie i moralnie. Obowiązkiem każdego z obywateli jest przyczynić się do wyświetlenia szczegółów i genezy haniebnego czynu.

W Nr 348 „Rzeczypospolitej", wypuszczonym z pod prasy w dniu zbrodni, t. j. 16 b. m., znalazłem ustęp p. t. „Morderca", skreślony, jak myślę, przez adwokata — obrońcę sprawcy zabójstwa jest bowiem w tym właśnie duchu opracowany. Poza swadą fachowej obrony, są w niej jednak poważne braki faktyczne, które, jako przygodny w ciągu kilku-tygodni kolega Niewiadomskiego, w imię prawdy radbym uzupełnić. Mam tu głównie na uwadze jeden z ustępów, który w „Rzeczypospolitej" brzmi:

„Niewiadomski nie brał żadnego udziału w życiu politycznem".

W rzeczywistości sprawa przedstawia się całkiem inaczej.

Jesienią 1905 r., stali współpracownicy redakcji dziennika „Goniec", wydawanego przez Juljusza Granowskiego i Jana Mieszczańskiego, dowiedzieli się nagle o zmianie właściciela. Nabywcą był poseł dzisiejszy w Paryżu, Maurycy ordynat hr. Zamojski. Wydawcy uważali za stosowne ukrywać swoje zamierzenia przed najczynniejszymi nawet członkami redakcji, do rzędu których jako redaktor feljetonu codziennego oraz kierownik kroniki miejskiej, należałem. Nagła ta operacja zaskoczyła nas w zupełnem nieprzygotowaniu do wyszukania pracy w innem wydawnictwie. Były to czasy przełomowe, czasy rewolucji, gdy dzienniki zrzuciły z siebie dopiero jarzmo cenzury rosyjskiej. Polityka wewnętrzna, szczególniej partyjna, dla wielu z nas „rosyjskich poddanych" dziennikarzy młodszych, była rzeczą zgoła nową.

Nazajutrz po fakcie, gdy zastanawialiśmy się nad tem, jak się zachować wobec zmiany wydawcy, do redakcji przyszedł hr. Zamoyski w otoczeniu swego już zorganizowanego sztabu redakcyjnego z pp. Bolesławem Koskowskim, dziś senatorem, oraz Eligjuszem Niewiadomskim. Ten ostatni zajął gabinet redaktorski i niezwłocznie przystąpił do reformowania „Gońca" w duchu partyjnym, spełniając swoje zadanie z fachową znajomością przedmiotu. Uproszony przez Niewiadomskiego w imieniu hrabiego ordynata,, pozostałem jeszcze na swojem miejscu, dwa jednak powody skłoniły mnie do opuszczenia posterunku. Pierwszy—to przerabianie moich rękopisów według wymagań partji narodowo-demokratycznej, drugi... nieustanne przeziębianie z powodu częstego otwierania drzwi balkonowych i okien w sali, gdzie pracowałem.

Czyniono to dla nieustannego wynoszenia na balkon chorągwi. Z okien zaś po kilkanaście razy dziennie przemawiali do tłumów gromadzących się na ulicy Zgoda, stali mówcy fachowi zapłaceni, którzy od rana do wieczora dyżurowali właśnie w tejże sali i z dyspozycji kierowników ruchu zabierali głosy propagandowe. P. Bolesława Koskowskiego przez czas pozostawania w nowym „Gońcu", przy zajęciach agitacyjnych ani razu nie widziałem, natomiast Niewiadomskiego bardzo często.

Mogę jeszcze zaznaczyć, iż w ciągu mego kilkutygodniowego pozostawania w tem piśmie, Niewiadomski zawsze odznaczał się dobrem wychowaniem aż do subtelności, zrównoważeniem, taktem towarzyskim oraz umiejętnością i delikatnością postępowania, gdy ja i inni koledzy wymawialiśmy mu czynione bez naszej woli poprawki w rękopisach.

Wszystko to co opowiedziałem, zdaje się przeczyć zapewnieniom autora artykułu „Morderca", jakoby „Niewiadomski nie brał żadnego udziału w życiu politycznem".

Franciszek Reinstein.

Od Administracji.

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o uregulowanie należności za czas ubiegły i bieżący do dnia 31 b. m., gdyż w przeciwnym razie będziemy zmuszeni przerwać wysyłanie gazet i wysłać specjalnego inkasenta.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

27 Środa

Dziś Jana
Jutro Młodzianków

Wschód słońca, 8 m. 24
Zachód „ 10 m. 27

Wschód księżyca 4 m. 27
Zachód „ 9 m. 15

— Ze świąt. Wypadki warszawskie, jakie rozegrały się w dobie przygotowań przedświątecznych i które wstrząsnęły do głębi opinją całego kraju, sprawiły, że zaniechano wiele imprez i zamierzeń, odkładając je na czas nieograniczony. Z tego powodu święta ubiegłe przeszły w tym roku naogół bez tego huczku i wrzawy, jakie obserwowaliśmy podczas uroczystych świąt w inne lata; nie było większych zabaw ani balów, „świętowano" przeważnie w kołach rodzinnych.

W kościołach katolickich panował w ciągu świąt ścisk ogromny, zwłaszcza w nocy z 24 na 25, na Pasterce.

Teatry i kina były przepełnione. Widowiska „jasełkowe", zorganizowane na cele dobroczynne, powiodły się i przyniosły pokaźne dochody.

— **Polski Czerwony Krzyż na „gwiazdkę".** Polski Czerwony Krzyż, Oddział w Łodzi, tak jak i lat ubiegłych, w miarę sił i środków, starał się uprzyjemnić święta Bożego Narodzenia chorym żołnierzom, przebywającym w szpitalach łódzkich.

Każdy żołnierz otrzymał paczkę, zawierającą skarpetki, rękawiczki lub chustkę do nosa, 1 f. strucli, 25 sztuk papierosów, paczkę zapałek, pocztówkę, papier listowy, mydło i t. p.

Celem uświetnienia wieczerzy wigilijnej zaofiarowano szpitalom wojskowym większą ilość miodu, maku, dla ubrania zaś choinki—świeczki i ozdoby.

Siostry, zatrudnione w szpitalach wojskowych otrzymały na „gwiazdkę" po 17 tys. mk., — weterani z r. 63 po 5 tys. mk.

Ogólny koszt „gwiazdki", urządzonej przez Pol. Czerw. Krzyż w Łodzi wyniósł do mk. 2,500,000.

Komitet Gwiazdkowy składa zarazem serdeczne podziękowanie szlachetnym ofiarodawcom, głównie sklepom i firmom przemysłowym, jak również tym wszystkim paniom, które gorliwą współpracą przyczyniły się do uprzyjemnienia świąt chorym żołnierzom.

— **W śród nauczycieli.** Dnia 28 grud. o godz. 4-ej po poł. odbędzie się zebranie kierowników szkół powszechnych w lokalu własnym Andrzeja 4, Sprawy bardzo ważne.

Człowiek-zwierzę. W mieszkaniu Stanisławy Grzegorzewskiej (Radosna 21) zdemobilizowany żołnierz Franciszek Wysocki dokonał gwałtu na osobie Franciszki W. zamieszkałej przy tejże ulicy № 11. Prócz tego zbrodniarz pobił dotkliwie i pokaleczył swą ofiarę. bip

— **Ładna gwiazdka żony.** Zamieszkały przy ulicy Fabrycznej 2, niejaki Franciszek Maniszewski, zawiadomił policję, iż przed powrotem jego z fabryki na święta żona jego Helena zabrała z mieszkania jego wszystkie rzeczy wartości 2 i pół miljona marek i zbiegła z kochankiem. bip

— **Skutki nadużycia alkoholu.** W niedzielę zmarł nagle Józef Pruszyński, zamieszkały przy ul. Rokicińskiej 12. Lekarz pogotowia „Linas Hacedek" skonstatował śmierć wskutek nadmiernego użycia alkoholu. bip

— **Napad.** Zamieszkały przy ulicy Długosza 8, Leon Kretkowski, idąc ze swym bratem Romanem na ul. Srebrzyńskiej, został napadnięty przez dwuch nieznanych osobników. Jeden z nich, Romanowi zadał cios w przedramię. Zawezwano pogotowie, które odwiozło rannego do szpitala. Napastnicy zbiegli.

— **Harakiri.** W mieszkaniu własnem przy ul. Kielma 49, usiłowała „pozbawić się życia Władysława Wojciechowska i w tym celu ostrym nożem zadała sobie ciężką ranę w brzuch. Ranną przewieziono do szpitala. bip

— **Zabójstwo.** Franciszek Studniarek (Wodna 19) zawiadomił policję, iż syn jego 19 letni Bronisław został zakłuty nożami przy zbiegu ulic Nawrot i Wodnej. Przeniesiony do mieszkania — zmarł nie odzyskawszy przytomności. Smierć stwierdził lekarz pogotowia. Zwłoki zabezpieczono do przybycia władz sądowo lekarskich. bip

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś, t. j. w środę Teatr Miejski daje świetną komedję Deval'a p. t. „Słaba kobieta", koncertowo graną przez pp. Barwińską, Jarkowską, Wiśniewską, Szyndlera, Krotkiego i in. W czwartek po raz ostatni po cenach zniżonych ciesząca się niezwykłem powodzeniem „Nina" — L. Kampfa.

W piątek dla Zrzeszeń rob. i intel. „Horsztyński" — arcydzieło J. Słowackiego.

Głód krwi.

Pod powyższym tytułem w endeckiej „dwugroszówce" w Warszawie, ukazał się niedawno artukuł, w którym redaktor i poseł Sadzewicz groził, że poleją się rzeki krwi, jeżeli pierwszy konstytucyjny Prezydent Polski zechce objąć władzę z należną temu aktowi państwowemu ostentacją. Numer „dwugroszówki" skonfiskowano wprawdzie, ale po tej „konfiskacie" redakcja numer ten sprzedawała wszystkim, kto się poń zgłosił.

I oto po trupach robotników z 11 grudnia—trup Prezydenta w dniu 16 grudnia. Chjena zaspakaja głód krwi. Partyjnictwo, wybujałe do ostatecznych granic, uznaje jedynie własną dyktaturę.

Polska zbiera owoce czteroletnich zasiewów: nie rozumiano u nas różnicy między wolnością prasy a rozpasaniem prasy, i dlatego godzono się na to; że Chjena prowadziła swą namiętną przeciwpaństwową agitację w sposób niesłychany i niedopuszczalny.

Nie było kłamstwa, nie było obelgi, któreby nie padały z gardzieli Chjeny na wszystkie wybitniejsze osobistości w Polsce. I wielką winą tych osobistości jest, że nie korzystały z obrony prawa, że pozwalały na rozpasanie prasy, że nie reagowały na błotniste napaści.

Pogarda, z jaką traktowano obelgi i wściekliznę Chjeny, dawała jej bezkarność i rozzuchwalała tembardziej. A szerokie masy, na które udało się jej wpływy roztoczyć, znieprawiała Chjena coraz mocniej, fanatyzowała je, ogłupiała, karmiła najniedorzeczniejszemi plotkami. Słysząc codziennie powtarzane obelgi, tłum uwierzył w ich prawdziwość, uwierzył, że tylko chjeniarze pragną dobra Polski, a inni — to złodzieje, zdrajcy i pachołcy żydowscy.

Czteroletnie rozpasanie języków Chjeny stworzyło warunki psychiczne, umożliwiające ostatnie wypadki.

Może jednak krew głowy Państwa zaspokoiła wreszcie głód Chjeny, może doprowadziła do opamiętania zaczadzone mózgi, może sprowadziła otrzeźwienie? W takim razie krew ta nie byłaby przelana bezużytecznie,—ofiara krwi tej nosiłaby w sobie zadatek lepszej przyszłości.

Niestety—nie. Wprawdzie niektóre rozsądniejsze i uczciwsze elementy odstrychną się od Chjeny,—jednak bezkrytyczne tłumy w dalszym ciągu pozostają pod wpływem. A w jakim kierunku wpływy te pójdą,—dowodzi fakt, że prasa Chjeny, po chwilowej dezorjentacji, w dalszym ciągu utrzymuje dawną linję polityczną, broni Niewiadomskiego, stara się niemal uczynić zeń bohatera.

Pracuje także kuźnia plotek politycznych, która kolportuje drogą ustną zbyt jaskrawe fałsze, których w gazetach w żaden już sposób przemycać nie sposób. Plotką polityczną Chjena posiłkuje się oddawna, jako bronią bardzo skuteczną, choć cuchnącą. Zwalczano tą bronią Piłsudskiego, zwalczano później Narutowicza.

Nawet nad trumną Narutowicza nie zawieszono niecnej broni: kuźnia plotek działała ze wzmożoną pilnością.

Ksiądz Godlewski, założyciel chadecji, ośmiela się głosić z ambony, że Niewiadomski jest socjalistą, że więc to socjaliści chcą zgubić Polskę, bo podobno Narutowicz chciał zwiększyć podatki, by skarb państwa uratować; ksiądz Godlewski jest wielkim w chjenie i aż nazbyt dobrze znać musi Niewiadomskiego, oraz jego przekonania polityczne—więc plotkuje świadomie i ze złą wolą nadużywa kościoła, byle odpowiedzialność moralną odwrócić od siebie i swoich.

Gdzieindziej prawi się w gronie dewotek, że Niewiadomski—mason zabił Narutowicza-masona, ponieważ ten ostatni zdradził masonerję, składając przysięgę prezydenta. Inni agenci chjeny prawią, jakoby Niewiadomski mścił się za cześć swej córki, itd.

Atmosfera zgnilizny politycznej panuje nadal; grom zbrodni nie przeraził twórców tej atmosfery—nie dotarł do ich świadomości ni sumienia.

Przypominają się słowa hymnu: rękę karaj, nie ślepy miecz. Winę bezpośrednią ponoszą pionki faszystowskie, ponosi młodzież, ponoszą Niewiadomscy. Ale nierównie winniejsi są moralni sprawcy zbrodni —przywódcy chjeny. A w dalszym rzędzie moralną odpowiedzialność za morderstwo ponosi każdy obywatel, który dał się ogarnąć psychozie zbiorowej, szerzonej przez „ósemkę", który głosem swym wyborczym podniecił wyuzdanie chjeny i upoważnił ją do prowadzenia w dalszym ciągu jej niecnej roboty.

St. Kret.

BELWEDER.

Często w gazetach spotykają czytelnicy słowo „Belweder". „Belwederska polityka", „Belwederyzm" i t. p. Słowa te używa się w atakach na Józefa Piłsudskiego, b. Naczelnika Państwa, który mieszkał w skromnym zresztą pałacu, zwanym Belwederem.

Belweder ma ciekawą przeszłość. Miejsce, na którem stoi było nadane O O. Augustanom przez książąt mazowieckich. W roku 1526 posiadłość tę nabyli królowie polscy, zaś król Władysław IV, podarował ją kapelmistrzowi nadwornemu Bartłomiejowi Pękielowi, który w roku 1660 sprzedał ją Krysztofowi Pacowi, kanclerzowi wielkiemu litewskiemu, a ten wystawił na tej posiadłości pałac dla siebie, zwany Belweder. (Nazwa Belweder pochodzi z włoskiego. We Włoszech nazywają tak ozdobne budynki).

Następnie Belweder, zmieniając właścicieli, przeszedł do Stanisława Augusta Poniatowskiego, późniejszego króla polskiego. Po śmierci króla Stanisława Augusta posiadłość Belwederska przeszła w ręce starosty zyckiego, Onufrego Kickiego, od którego córki Teresy, Rząd Królestwa w r. 1818 ją nabył i wybudował w latach 1818 — 1822 pałacyk do dziś dnia stojący. Pałac ten okala śliczny park.

Wnętrze jego nie ma cenniejszych sprzętów. Przeznaczony na rezydencję dla generał-gubernatorów warszawskich, przy każdej zmianie dygnitarzy częściowo zostawał ogołacany z cenniejszych zabytków tak, że nie wiele z dawnego składu pozostało. Były tam piękne obrazy olejne, przedstawiające typy wojska polskiego epoki 1815—1830, które podczas ewakuacji przez Rosjan wywieziono.

W podziemiach pałacu znajduje się kaplica, w której modliła się Joanna Grudzińska, żona wielkiego księcia Konstantego, brata cara rosyjskiego, pana życia i śmierci w pięciu guberniach. Podczas wybuchu powstania listopadowego (29 listopada) w roku 1830 powstańcy nasamprzód napadli na Belweder, aby ująć Konstantego, jednak wielki książe Konstanty uciekł.

Podczas okupacji niemieckiej w Belwederze mieszkał generał Beseler. Po wypędzeniu okupantów przez powstańców w roku 1918, pałac został przeznaczony na siedzibę Naczelnika Państwa a przyszłego prezydenta i siłą rzeczy stał się środowiskiem życia politycznego Polski.

Oto pokrótce opowiedziane dzieje tej rezydencji, która w dziejach Polski odegrała i odgrywa niepoślednią rolę.

Tabela płac w przemyśle włókienniczym.

№ 9a. Tabela płac zasadniczych w przemyśle włókienniczym obowiązująca od dnia 18 grudnia 1922 roku włącznie.

przy pracy na DNIOWKĘ

dzienna stawka podstawowa	płaca zasadnicza (bez dodatku drożyźnianego	dzienna stawka podstawowa	płaca zasadnicza (bez dodatku drożyźnianego
Mk.	Mk.	Mk.	Mk.
18	2849	39	5026
19	2917	40	5163
20	2986	41	5301
21	3055	42	5442
22	3125	43	5584
23	3196	43,75	5688
24	3268	44	5726
25	3341	45	5871
26	3413	46	6017
27	3502	47	6165
28	3621	48	6315
29	3741	49	6466
30	3861	50	6618
31	3985	51	6771
32	4109	52	6927
33	4235	53	7085
34	4359	54	7243
35	4494	55	7402
36	4624	56	7565
37	4756	57	7727
38	4891		

O ile stawka podstawowa wykazuje oprócz marek również fenigi, to powyższe płace zasadnicze zwiększają się przy dniówce w stosunku następującym:

	przy stawkach do Mk. 27.—	przy stawkach powyżej M 27.-
przy 10 fen.	Mk. 7.—	Mk. 14.—
„ 20 „	„ 14.—	„ 29.—
„ 25 „	„ 18.—	„ 36.—
„ 30 „	„ 21.—	„ 43.—
„ 50 „	„ 35.—	„ 72.—
„ 75 „	„ 53.—	„ 109.—

Za każdy przepracowany dzień dolicza się **Mk. 140.— dodatku drożyźnianego.**

Tabela № 9b.

przy pracy w AKORDZIE

dzienna stawka podstawowa	płaca zasadnicza przy akordzie bez dodatku drożyźn.	dzienna stawka podstawowa	płaca zasadnicza przy akordzie bez dodatku drożyźn.
Mk.	Mk.	Mk.	Mk.
18	3419	39	6031
19	3500	40	6196
20	3583	41	6361
21	3666	42	6531
22	3750	43	6700
23	3835	43,75	6827
24	3922	44	6872
25	4009	45	7046
26	4096	46	7221
27	4202	47	7398
28	4344	48	7578
29	4489	49	7759
30	4634	50	7942
31	4782	51	8126
32	4931	52	8311
33	5082	53	8501
34	5230	54	8691
35	5393	55	8883
36	5549	56	9077
37	5707	57	9273
38	5870		

O ile stawka podstawowa wykazuje oprócz marek również fenigi, to powyższe płace zasadnicze zwiększają się przy akordzie w stosunku następującym:

	przy stawkah do Mk. 27.—	przy stawkach powyżej M. 27.-
przy 10 fen.	Mk. 8.—	Mk, 17.—
„ 20 „	„ 17.—	„ 35.—
„ 25 „	„ 21.—	„ 43.—
„ 30 „	„ 25.—	„ 52.—
„ 50 „	„ 42.—	„ 87.—
„ 75 „	„ 64.—	„ 130.—

Za każdy przepracowany dzień dolicza się **Mk. 140.— dodatku drożyźnianego.**

Uwaga:
1) Dla określenia wysokości płac tygodniowych należy wskazaną w cenniku stawkę podstawową tygodniową podzielić przez 6, wyszukać w tabelce odpowiadającą otrzymanej stawce dziennej płacę zasadniczą i pomnożyć ją przez 6.
2) Przy wyliczaniu stawek akordowych dla nowych artykułów miarodajną jest płaca zasadnicza przy akordzie.
3) Przy pracy akordowej należy płacę za jednostkę podwyższyć o 45 proc.

№ 9c. Tabela płac zasadniczych pracowników wydziału ruchu i warsztatów mechanicznych, obowiązująca **od d. 18 grudnia 1922 r. włącznie.**

1.	Robotnicy warsztatowi	3502—3721
2.	Pomoc fachowa i robotnicy, pracujący na maszynach	3947—4568
3.	Węglarze	4521
4.	Palacze, obsługujący 1—2 kotły	5385—6413
5.	Starsi palacze kotłowi	6618—7399
6.	Maszyniści—palacze, obsługujący kocioł i maszynę parową do 200 HP.	5796—6618
7.	Maszyniści przy maszynach do 200 HP.	5343—5755
8.	Maszyniści przy maszynach od 220 do 500 HP.	6495
9.	Maszyniści przy maszynach od 550 do 1000 HP.	7235
10.	Maszyniści przy maszynach od 1100 do 1500 HP.	8058
11.	Maszyniści przy maszynach ponad 1500 HP.	8880
12.	Pomocnicy maszynistów i smarowacze	6604—5343
13.	Uczniowie w 1-ym roku	30%
14	„ „ 2-im „	40%
15.	„ „ 3-im „	50—75%

najniższej płacy ślusarza wraz z dodatkiem drożyźnianym.

16.	Ślusarze przy podrzędnych robotach	6906— 7399
17.	Ślusarze maszynowi i rurkowi	7482— 8468
18.	Ślusarze oddziałowi	8551— 8920
19.	Monterzy ślusarze	9084—10975
20.	Tokarze	6906—10975
21.	Kotlarze żelaźni	6906— 9866
22.	„ miedzi	6906—10975
23.	Kowale	6906— 8920
24.	Pomocnicy kowali	4769— 5591
25.	Spawacze	6906— 8880
26.	Blacharze	6906— 8468
27.	Rymarze zwyczajni	5838— 6165
28.	„ wykwalifikowani	6906— 9044
29.	Cieśle fabryczni	5509— 6002
30.	Cieśle budowlani	6906— 7646
31.	Stolarze	6906— 9290
32.	Modelarze	7646—10276
33.	Stelmachy	6906— 8058
34.	Murarze	6906— 7646
35.	„ pomocnicy	3947
36.	Malarz—szklarz	4151— 4357
37.	Dekarze fachowcy	6906
38.	Elektromonterzy I kat.	9454—11757
39.	„ II „	7235— 9290
40.	Elektrycy i maszyniści	4357— 5796

Do powyższych płac zasadniczych dziennych dochodzi **Mk. 140.— dodatku drożyźnianego** za każdy przepracowany dzień, za wyjątkiem poz. 13, 14 i 15. Osobnego dodatku drożyźnianego uczniowie nie pobierają.

UWAGA: Pracownicy wydziału ruchu fabryk, pracujących na trzy zmiany, powinni przychodzić do pracy o 15 minut przed rozpoczęciem normalnej pracy ich zmiany i wychodzić o 15 minut po zakończeniu normalnej pracy ich zmiany. Dodatkowe pół godziny pracy należy opłacać jako pracę nadetatową.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Ogłoszenia drobne.

Robotnicy popierajcie swoje pismo „Praca"

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Tłoczono w drukarni „Praca", Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK.